

Witamy IV Zjazd PZPR

Cena 50 gr.

Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XIX

Łódź, niedziela 14 i poniedziałek 15 czerwca 1964 roku

Nr 141 (5450)

W poniedziałek rozpoczyna obrady

IV Zjazd PZPR

- Wytyczenie kierunków rozwoju kraju na lata 1966-1970 oraz ocena 20-letniego dorobku Polski Ludowej
- Wybory nowych władz partyjnych

W PONIEDZIALEK, W SALI KONGRESOWEJ W WARSZAWIE, ROZPOCZYNA OBRADY IV ZJAZD PARTII.

ZGODNIE Z UCHWAŁĄ XV PLENUM KC PZPR, PORZĄDEK OBRAD ZJAZDU PRZEWDUJE NASTĘPUJĄCE PUNKTY:

- SPRAWOZDANIE KOMITETU CENTRALNEGO I WYTYCZNE ROZWOJU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ W LATACH 1966-1970;
- SPRAWOZDANIE CENTRALNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ;
- ZMIANY W STATUCIE PARTII;
- WYBORY KOMITETU CENTRALNEGO I CENTRALNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ.

Zjazd - doniosłe wydarzenie w życiu partii i całego narodu - odbywa się w roku

20-lecia Polski Ludowej. Wytyczając główne kierunki rozwoju naszego kraju, dokona on jednocześnie wszechstronnej oceny 20-letniego dorobku budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

W pierwszym dniu obrad sprawozdanie Komitetu Centralnego i wytyczne rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1966-1970 przedstawi w referacie I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

Delegaci na IV Zjazd - wybrani w toku kampanii przedzjazdowej w liczbie 1.630 - przybywają do stolicy specjalnymi pociągami w niedzielę, 14 bm. w godzinach wieczornych. Wraz z delegatami przybędą z poszczególnych województw grupy zaproszonych gości.

Już w sobotę, 13 bm. przybyli do Polski, aby uczestniczyć w zjeździe, delegacje bratniej partii z Bułgarii, Węgier, Jugosławii i Włoch. Przybycie na zjazd zapowiedziało 11 delegacji partii komunistycznych i robotniczych z europejskich krajów socjalistycznych. (A) Dalszy ciąg na str. 2

Dziś żegnamy DELEGATÓW NA IV ZJAZD z Łodzi i województwa

Dziś, o godz. 14,58 odjadą do Warszawy delegaci i uczestnicy IV Zjazdu PZPR. Odjazd nastąpi z Dworca Łódź-Fabryczna.

Delegaci i zaproszeni goście z Łodzi spotykają się w KL PZPR o godz. 13,45, skąd odjadą autokarami na dworzec.

75 delegatów na IV Zjazd PZPR z terenu województwa i 18 uczestników spotka się w KW PZPR o godz. 11, skąd odjadą o godz. 14 autokarami na dworzec.

Na Dworcu Łódź-Fabryczna nastąpi uroczyste pożegnanie. Żegnac będą przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele większych zakładów pracy Łodzi, Pabianic i Zgierza oraz młodzież.



W kręgu spraw wielkich i małych

Jak to potrafią w Wi-Fa-Mie

Wśród blisko 450 członków partii w Wi-Fa-Mie, dwie największe pod względem liczebności grupy, stanowią ludzie o stażu partyjnym sprzed 1948 roku oraz przyjęci w roku 1963, najstarsze i najmłodsze pokolenie.

To starsze z powodzeniem reprezentować może Stanisław Marusik, nadmistrz odlewni stali, cieszący się wielkim autorytetem u załogi i przelozonych, doskonały organizator pracy, człowiek, który posiadał tajemnicę takiego układania stosunków w zespole, że nigdy u niego nie zdarzała się tarcia i nieporozumienia, nie ma niezadowolonych.

A młodsze pokolenie? Są w nim i tacy, jak Kazimierz Rosiak, 25-letni mistrz z wydziału mechanicznego, który przedstawił już 6 cennych wniosków racjonalizatorskich, zajmując II miejsce w ubiegłorocznym konkursie zakładowym. Ten człowiek stale przemysłowi nad jakimś usprawnieniem, znajduje jednak wiele czasu również na pracę w ZMS i Komitecie Zakładowym partii.

Celowo rozpocząłem od przykładów, chcąc pokazać, jacy to ludzie nadają ton życiu organizacji partyjnej, a więc i całej fabryki.

„Wszyscy jesteśmy tutaj po to, żeby realizować zadania gospodarstwa zakładowego. To nasza podstawowa funkcja i rola. Z niej wynikają dalsze

Każdy z pracujących zawodowo naszych Czytelników, nawet nie będąc członkiem partii, styka się w swoim zakładzie czy instytucji z działalnością podstawowej organizacji partyjnej.

Przedstawiamy w tym reportażu organizację partyjną Wi-Fa-My, jednej z największych fabryk metalowych w Łodzi. Niech więc własne spostrzeżenia Czytelników posłużą jako materiał do porównań z tym, o czym będzie mowa poniżej.

praca polityczno-wychowawcza i normowanie stosunków międzyludzkich. Zatem: interesują nas przede wszystkim ludzie przez pryzmat zadań ekonomicznych”.

Taką właśnie definicję organizacji partyjnej przedstawił mi I sekretarz Komitetu Zakładowego Wi-Fa-My - Bogusław Pawlikowski. Mimo iż fabryka to wielka, sekretarz nie pełni swej funkcji etatowo. Jest on inżynierem, zastępcą szefa produkcji, pracy partyjnej poświęca każdą chwilę wolną, a chwile te trafiają się przeważnie późnym popołudniem lub wieczorami.

W ogóle komitet dysponuje tylko 1 etatem - sekretarza organizacyjnego. Na pełniące go funkcję Józefa Prasala spada w takiej sytuacji multum obowiązków. Od czego jednak długoletnie doświadczony działacz?

Komitet Zakładowy liczy 23 osoby. Podlega mu 6 organizacji oddziałowych i 23 grupy partyjne. Spójrzmy, jak pracuje, jak spełnia swoje codzienne zadania ten potężny kolektyw ludzi.

Co najmniej dwa razy w

ciągu każdego kwartału, egzekutywa Komitetu Zakładowego poświęca swoje posiadanie problemom ekonomicznym. Przeważnie jest to analiza pracy któregoś z działów fabryki. Ostatnio np. wzięto „pod lupę” dział technologiczny. Dyrektor, jak zwykle, przygotował referat o zadaniach działu, zaś 3-osobowa komisja partyjna - koferat o możliwościach wykonania tych zadań, prawidłowego wykorzystania ludzi, usprawnienia organizacji pracy. Stwierdzono m. in. w trakcie zbierania materiału do oceny, że niezbyt właściwie u „technologów” rozdziela się premie, co rodzi kwasy i niesnaski, hamuje wzrost wydajności.

Już zakątnienie choćby tej jednej sprawy mówi nam, jak bardzo takie spotkania są potrzebne. Jednak nie tylko w posiedzeniach, nawet gruntownie przygotowanych - kryją się źródła sukcesów. Kiedy z początkiem bieżącego roku zaczął „nawalać” kooperant Wi-Fa-My - Dolnośląska Fabryka Krosien, interwencja poprzez Komitet Dzielnicowy w Widzewie i Komitet Powiatowy w Dzier-

żonowie, pomogła zażegnać trudną sytuację.

W maju dla odmiany, skutkiem nieterminowego odbierania gotowych maszyn z Wi-Fa-My, „załkała” się zupełnie hala montażowa, co również groziło wstrzymaniem produkcji. I znów pomogła interwencja poprzez instancje partyjne.

Nie wtrącać się w codzienne sprawy produkcyjne, wkroczyć zdecydowanie w sprawy o znaczeniu kluczowym dla zakładu - taka jest dewiza towarzyszy z Wi-Fa-My. Rezultaty mówią same za siebie.

Jednak i sprawy drobniejszej, szczególnie gdy pracownicy zakładu sami przychodzą z nimi do komitetu, nie mogą umykać z pola widzenia.

Były trudności z uzyskaniem funduszu zakładowego. Należało skromną liczbą 47 mieszkań w bloku zakładowym obdzielić rzeczywście najbardziej potrzebujących. Każdy z tych problemów został w końcu pomyślnie rozwiązany. A przecież był to czas przygotowań do zjazdu, kiedy tak łatwo w natłoku

spraw wielkich zagubić ludzkie sprawy jednostkowe. Do tego jednak nie doszło.

Mówi sekretarz ekonomiczny KD PZPR-Widzew, Franciszek Bania:

„Nie narzekamy w naszej dzielnicy na brak dobrych organizacji fabrycznych, ale organizacji Wi-Fa-My należą się słowa szczególnego uznania.

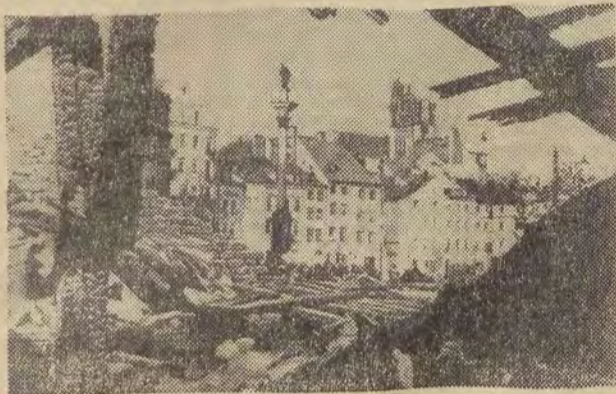
W trudnej sytuacji, jaką fabryka przeżywała w ubiegłym roku, towarzysze ci potrafili wykazać, że są rzeczywistymi kierownikami politycznymi zakładu. Nie zasklepiają się w sprawach czysto organizacyjnych, dostrzegają kluczowe problemy pracy przedsiębiorstwa. Umieją wytknąć dyrekcyj błędy i niedomagania, wskazać kierunki poprawy, nie przeszkadzając jej przy tym w pracy. Pod wieloma względami organizacja partyjna Wi-Fa-My służyć może jeśli nie za wzór, to na pewno za dobry przykład dla innych”.

Wyliczony z otówkiem w reku, zgłoszony w dyskusji przed zjazdowej wniosek Wi-Fa-My Brzmi: przy nakładach rzędu 200 milionów złotych możemy zwiększyć produkcję trzykrotnie i przyjąć do pracy jeszcze tysiąc ludzi. Już w tej chwili połowa wyrobów fabryki idzie na eksport, a zamówienia wciąż rosną. Przypuszczamy, że w takiej sytuacji władze uznają jej rozbudowę za celową. Przy puszczeniu również, że zaprawieni w bojach ludzie fabryki, podolają zwielokrotnionym zadaniom.

JULIAN BRYSZ

Reportaż na zamówienie

Warszawa — stolica — cyfry



Opisanie Warszawy w krótkim szkicu jest rzeczą niewykonalną. Powiedzenie czegoś nowego o Warszawie jest przedsięwzięciem prawie niemożliwym. Warszawa jest syntezą tego, co w Polsce najlepsze. Historia Warszawy jest symbolem tego, co w Polsce najtragiczniejsze. W jej historii spłoty się dzieje narodu. W czterdziestym piątym roku była to pustynia ruina i nie brakło ludzi małego ducha, którzy chcieli przekreślić to miasto jako stolicę kraju, chcieli skaptulować przed ogromem zniszczeń i klęski tego miasta. Proponowano zamienić je w mauzoleum. Trzeba było głębokiej wiary w nowe życie, aby tę współczesną Kartaginę odbudować na nowo.

Po zburzeniu powstania zniszczono w wyniku planowanej akcji 87 proc. miasta. Zrównano z ziemią 11.229 budynków, częściowo zniszczono 14.269 budynków. Z 2800 zakładów przemysłowych zostało zniszczonych do 2520. Z 440 budynków szpitalnych, lecznic, klinik i ośrodków zdrowia — pozostało zaledwie 86. Z 940 szkół, wyższych uczelni i stożarszych naukowych — zniszczono 658. Spośród 2200 muzeów, archiwów, bibliotek, teatrów, kin, sal koncertowych — ocalało tylko 40. Na ogólną ilość 957 budynków zabytkowych całkowicie zniszczonych było 728, a 141 zostało uszkodzonych. Z rąk hitlerowców zginęło 750 tysięcy mieszkańców stolicy.

Pod takim tytułem zamieszczamy reportaż z poszczególnych województw naszego kraju. Mówią one o przemianach, które zaszły tam w ciągu XX-lecia PRL. Dziś reportaż z Warszawy.



samochodów osobowych, 67.693 motocykli i skuterów, 193.061 telefonów, 204.213 radiodbiorników, 309.437 ton stali surowej, 75.922 aparatów fotograficznych.

154.000 rodzin w Warszawie posiada telewizory. 360.000 rodzin posiada odbiorniki radiowe. Jest w Warszawie 19 sta-

łych teatrów, 74 kina, 22 muzea, a ponad 100 wystaw odwiedza rocznie 4 miliony osób. Rocznie zawiera się w Warszawie 10.000 małżeństw.

Bez przesady można powiedzieć że Warszawa jest sumą trudu, wysiłku i miłości całego narodu. opr. K. B.

WAZNIEJSZE DATY Z NAJNOWSZEJ HISTORII WARSZAWY:

- 1945 — 17 stycznia — wyzwolenie Warszawy Iewobrzeżnej
- 1945 — 1 lutego — decyzja rządu: Warszawa pozostaje stolicą Polski.
- 1946 — 22 lipca — oddanie do użytku mostu Poniatowskiego.
- 1948 — 15-21 grudnia — Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS; powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
- 1949 — 22 lipca — oddanie do użytku Trasy W-Z.
- 1950 — 16-21 listopada — w Warszawie trwają obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.
- 1952 — 22 lipca — Ukończenie budowy Placu Konstytucji jako pierwszej części Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.
- 1953 — 22 lipca — zakończenie odbudowy Rynku Starego Miasta.
- 1954 — 10-17 marca — II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
- 1955 — 11 maja — w Warszawie zostaje podpisany Układ Warszawski.
- 1955 — sierpień — w Warszawie odbywa się V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.
- 1959 — 10-19 marca — III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
- 1959 — 22 lipca — oddanie do użytku trasy mostowej.
- 1964 — 15 czerwca — IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



duje się, że w 1980 r. Warszawa będzie miała 1.700.000 mieszkańców, a w r. 2000 dojdzie do 3.500.000 mieszkańców.

W 1950 r. 3/4 ludności stolicy stanowili rodowici warszawiacy. W 1961 r. już tylko 2/3 ludności to rodowici warszawiacy. Ponad 400.000 nowych obywateli Warszawy to przybysze. Z Łodzi do stolicy wyemigrowało przez ten czas 26.000 osób. Co czwarty mieszkaniec stolicy urodził się w tym mieście już po wojnie. Kobiet jest w Warszawie więcej niż mężczyzn, na 100 warszawiaków przypada 116 warszawianek. Przedłuża się okres życia mieszkańców. W 1932 r. średnia wieku wynosiła 50 lat (obecnie 70 lat).

Warszawa zatrudnia 700.000 osób, z tego połowa pracuje w produkcji. Na wyższych uczelniach stolicy kształci się 32.000 studentów. Do największych inwestycji przemysłowych Warszawy należą: Huta Warszawa, Fabryka Pomp, Zakłady Radiowe, Telewizyjne, Fabryka Samochodów Osobowych, Elektrownia Żerań i Siekierki, Zakłady Wytwarzania Lamp Elektronowych. W samym przemyśle pracuje 206.000 osób.

W r. 1963 wyprodukowano m. in. w Warszawie: 17.400

Dwudziestolecie nowej Polski sprzyja podsumowaniu w różnych dziedzinach. Rozważymy się tedy, jaki dorobek reprezentuje w tym dwudziestolecie Łódź literacka.

Przed wszystkim zaznaczmy od stwierdzenia, że dwudziestolecie, które ukoronujemy niedługo oficjalnymi uroczystościami, nie jest, jeśli idzie o rozwój literackiej Łodzi, jednolite.

W pierwszych latach powojennych Łódź pełniła obowiązki stolicy i była największym wówczas skupiskiem artystycznym. Tu grały najlepsze teatry, ukazywały się najlepsze pisma literackie, tu mieszkali i pracowali pisarze, którzy później przenieśli się do stolicy. Był to więc okres wyjątkowy, niepowtarzalny, który nie może służyć do żadnych porównań. Wielu autorów, dziś w Łodzi mieszkających, wówczas jeszcze znajdowało się gdzie indziej.

Również nietypowy wydaje się okres drugi (1949-1954) uznany później za okres schematyzmu. Nie dlatego, że nie pisano i nie wydawano książek. Owszem, wydawano je, ale po pierwsze: życie literackie charakteryzowała posucha i pozorna jedynie aktywność, po drugie: Łódź nie posiadała wówczas własnego pisma kulturalno-społecznego, i po trzecie: wydajność środowiska literackiego nie była na miarę jego potrzeb i możliwości.

Myślę, że o rozwoju łódzkiego środowiska kulturalnego w ogóle, a literackiego w szczególności, zdecydowały normujące się warunki, procesy decentralizacji, które w rezultacie doprowadziły do powstania w Łodzi pisma literackiego a następnie wydawnictwa książkowego. „Łódź Literacka”, ukazująca się początkowo jako miesięcznik, przekształciła się później w dwutygodnik „Kronika” i przez blisko trzy lata stanowiła platformę

wypowiedzi dla wszystkich mieszkańców tu pisarzy, przyciągając zresztą także, ale w ograniczonym zakresie, autorów z innych regionów kraju. Po upadku „Kroniki” narodziły się „Ogłoszenia”, które w różnych okresach w różny sposób ofiarowały pisarzom możliwości druku ich prac poetyckich, prozatorskich i publicystycznych.

Niezmiernie ważną funkcję spełnia „Wydawnictwo Łódzkie”. Ma ono za sobą pięć lat istnienia i może wykazwać się niemałą ilością wydanych prac (zbiorów wierszy, powieści, opowiadań, szkiców i wspomnień) naszych łódzkich pisarzy.

Trzeba tu, przy okazji, wyjaśnić pewne nieporozumienie. Otóż z faktu,

„Tajemniczą laseczkę” i „Z głębokości”, Jana Huszczy „Telefon więcej nie zadzwoni”, Antoniego Kasprowicza „Złotocieńce owców”, Heleny Duninówny „Gawędy o dawnej Łodzi” i wreszcie Honoraty Chrościelewskiej debiut powieściowy „Córka tego, co trawnieje jego”. (Nie biorę tu pod uwagę wierszy o Łodzi, których w ciągu dwudziestolecia tak wiele wyszło spod pióra naszych poetów).

Łódzkie środowisko literackie, tradycyjnie już grupujące wielu poetów, oprócz twórców średniego i starszego pokolenia, jak Marian Piechal, Wacław Mrozowski, Józef Kononowicz, Ludwik Świeżawski, do niedawna Anna Pogonowska, wydało kilka młodych talentów poetyckich jak Jarosław Marek Rymkiewicz, Marek Wawrzekiewicz, Zbigniew Ko-

pytany, Wiesław Jajdyński z „Okolicą starszego kolegi” i „Nie ma powrotu”, zwłaszcza zaś i nade wszystko Stanisław Czernik i jego powieść „Ręka”, która w roku ubiegłym otrzymała nagrodę państwową ministra kultury i sztuki. A jeszcze Zofia Lorentz („Niedaleko od jabłoni”), Apoloniusz Zawilski („Szkłane zbrocze”), Tadeusz Chrościelewski („Rodzina jednorozcowa”), Tadeusz Papier („Magdalena”), Roman Łoboda („Korzenie obok rzeki”), Konrad Frejlich („Sędzia”) i Janusz Skoszkiewicz („Kolorowe miasteczko”). Znakomity pamiętnik „O mnie i nie o mnie”, który ukazał się już w drugim wydaniu, napisał senior pisarstwa polskiego, Kazimierz Bieszyński.

Do najnowszych osiągnięć łódzkiego środowiska literackiego, wzbogacających niewątpliwie obszar uprawianych gatunków, zaliczyć trzeba dramatopisarstwo. Ta trudna forma literacka znalazła w Łodzi nie tylko eksperymetatorów, lecz objawiła się w utworach, które przeszły surowy egzamin sceny teatralnej. Są wśród nich: „Sprawiedliwość w Kłoto” i „Jutro — Berlin” Władysława Orłowskiego, „Konkury” Mariana Piechala, „Odyś w Berdyczowie” i „Król w szafie” Jarosława Marka Rymkiewicza, „Termitiera” i „Golem” Zbigniewa Nienackiego, a także napisane, lecz nie grane do tej pory dramaty Stanisława Czernika, Edwarda Szustera, Jana Czarnego, Romana Łobody.

Nie mogę nie wspomnieć o krytykach literackich: Bolesławie Dudzińskim, Stanisławie Bruczu, Lechu Budreckim oraz Stanisławie Kaszyńskim, który interesuje się także żywymi zagadnieniami teatru („Dzieje sceny kaliskiej”).

Już z tego pobieżnego przeglądu wynika niezbicie, że łódzkie środowisko literackie, trzecie co do wielkości w Polsce (po Warszawie i Krakowie) jest środowiskiem prężnym, ciekawym, o dużym i autentycznym dorobku. Trzeba dodać, że pisarze Łodzi nie stronią od tematyki współczesnej, a problem zaangażowania, tak wciąż dyskutowany, znajduje w tym środowisku swoje najlepsze potwierdzenie w książkach, których z roku na rok ukazuje się coraz więcej.

JAN KOPEWSKI

Wszyscy jesteśmy recenzentami

Rzadko takie spotkania odbywają się, mieliśmy więc, tak jak i współorganizatorzy imprezy — dyrekcja Teatru Powszechnego, solidną treść. Bądź co bądź lato, gorąco sobotni (6 czerwca) wieczór... Czy widzowie zechcą pozostać po przedstawieniu („Katak” Sh. Wincelberga?), a tym bardziej — czy będą chcieli dyskutować o sztuce? Nie zawiedliśmy się jednak na łódzkiej publiczności teatralnej. Myślę, że gdyby nie wzgląd na zmęczonych aktorów, to p.p. LEOKADIA KUBIAK, MIECZYSLAW KLIMECKI, WOJTEK MIŁOBĘDZKI i inni recenzenci, a wśród nich pan, który, jak powiedział „chodź do teatru z małżeńskiego obowiązku” (!), siedzieliby na widowni razem ze stu pozostałymi po przedstawieniu osobami do późnej, późnej nocy.

POSEGREGUJMY WYPOWIEDZI I OMÓWMY JE KRÓTKO. NAJPIERW ZASTRZEŻENIA:

WYPOWIEDZ ANONIMOWA I: — Razi mnie sąsiedztwo naturalizmu scenografii i gry aktorskiej z kompletną fikcyjnością i umownością akcji. Nie tak przecież wyglądałoby w życiu spotkanie dwu żołnierzy wrogich armii. Sądzę więc, że i gra aktorów i scenografia powinny być umowne.

WYPOWIEDZ ANONIMOWA II: — Byłem na froncie, sądzę więc, że rzeczywiście żołnierze tak by się nie zachowywali. Ale czy w sztuce to jest istotne? Sztuką rzadko inne prawa. Mnie „Katak” przekonuje.

WYPOWIEDZ ANONIMOWA III: — Sztuka zrobiła na mnie duże wrażenie (tu słowa uznania pod adresem autora, reżysera i aktorów). Ale mam taką wątpliwość: na scenie aktorzy piją wodę, a właściwie nie piją, lecz udają to. Czy potrzeba udawać? Przecież można by wlać tę wodę do naczynia...

Jeśli chodzi o żołnierzy, że tak by się na froncie nie zachowywali, to przecież mogli być wujatki.

WOJTEK MIŁOBĘDZKI: — Wydaje mi się, że sztuka tę można grać inaczej. Tam są w zasadzie monologi wewnętrzne — przydałyby się więc play-back. Można też inaczej zbudować scenę — przybliżyć ją do publiczności — widowie wokół. Tak w typie Grotowskiego.

WYPOWIEDZ ANONIMOWA IV: — Chodzę do teatru z obowiązku małżeńskiego(!). Gdybym był dyrektorem teatru, uwzględniabym w repertuarze interes ekonomiczny. „Katak” na pewno nie jest sztuką kasową.

Z KOLEI POCHWAŁY:
LEOKADIA KUBIAK: — O sobiście jestem zbudowana sztuką. Aktorzy świetnie wczuli się w swoje role. (Do Czesława Przybyły): — Pan tak świetnie prowadził od początku do końca swoją trudną rolę, że zapamiętam ją na całe życie. Bardzo mi się podobał także Michał Szewczyk.
MIECZYSLAW KLIMECKI: — Z początku nie miałem zamiaru pójść na tę sztukę. Grają tylko dwaj aktorzy — bałem się, że będzie nudno. Ale teraz nie żałuję. Poza aktorami podoba mi się scenografia, chwytły inscenizacyjne. Ujęło mnie, że aktorzy po odświeżeniu, przy otwartym kurtynie, ucałowali się. Ten gest niedawnych scenicznych wrogów rozładuje nam trądzik.

Oczywiście podaliśmy tylko skróty niektórych wypowiedzi, uwzględniłszy tylko najistotniejsze ich fragmenty. I choć trudno mówić, że reprezentują one przekrój gustów i upodobań łódzkiej publiczności, i z nich można wyciągnąć wnioski. Jeden na czele: zbyt mało jeszcze prowadzi się podobny rodzaj rozmów z publicznością. Teatru trzeba się uczyć, a do nauki teatru łódzki widz, niestety, nie ma zbyt wielu okazji. Rozmowy teatralne, recenzje publiczności, podobne tej, jaka odbyła się w Teatrze Powszechnym, pozwalają widzom skonfrontować swoje sądy, teatrowi — wyjaśnić wiele spraw. Myślę, że na następnych spotkaniach (może wprowadzić stały „dzień rozmów”), dyskusja będzie jeszcze gorętsza. A o to właśnie ciwie chodzi. W gorącej atmosferze rodzi się dobra sztuka i dobry widz.

Notował: Kat.

*) Ze strony teatru w spotkaniu wzięli udział: dyrektor Teatru Powszechnego i reżyser sztuki — Roman Sykała, kierownik literacki — Irena Boituc-Staszewska, aktorzy — Michał Szewczyk i Czesław Przybyła

Jan Koprowski

20 lat Łodzi literackiej

że jakiś pisarz mieszka stale w Łodzi nie wynika bynajmniej, że ma on o tej Łodzi pisać swoje książki. Takie postawienie sprawy (a są jeszcze ludzie, reprezentujący podobne poglądy na zadania literatury) byłoby uproszczeniem i zwulgaryzowaniem, godnym pożałowania. Chodzi o to, by pisarze w naszym mieście mieszkający, tworzyli rzeczy dobre, niezależnie od tego, czy dotyczą one tematyki łódzkiej, czy nie. Z czasem temat łódzki wędruje na warsztat pisarza w sposób naturalny. Częściej już tak się zresztą dzieje. Mamy do zanotowania niejedną pozycję Łodzi poświęconą, żeby wspomnieć, dla przykładu, Leona Gomolińskiego „Wieczory nad Łódką” i „Białe ruiny”, Władysława Rymkiewicza „Ucieczkę z ziemi obiecanej” i „Konferencję u mecenasów”, Bernarda Sztajnerta „Narodziny Brunona Bundera”, Grzegorza Timofiejewa „Miłość nie zna zmęczenia” i wydaną już pośmiertnie „Trudną wolność”, Zbigniewa Nie-

siński, Jerzy Waleńczyk i inni. Z pewnością najbliższe lata powiększą tę grupę poetycką przez dopływ nowych sił, zgrupowanych w Klubie Młodych przy łódzkim oddziale Związku Literatów.

Zawsze w naszej Łodzi uprawiana była satyra. W ciągu ostatnich kilku lat ogłosili nowe zbiorki satyr wierszem lub prozą Jan Czarny („333 frazki”), Horacy Safrin („Przy szabasowych świecach”), Jan Huszcza („Zaczarowany banknot”), Tadeusz Giegier („Moje boje”), Igor Sikirycki („Uwaga, świeżo napisane”), Zygmunt Fijas („Portret z sera”).

Nie mogę pominąć, oprócz wspomnianych wcześniej autorów powieści o Łodzi, innych łódzkich prozaików. Oto oni: Wanda Karczewska, autorka „Odejsia” i „Wizerunku otwartego”, Wacław Biliński, którego powieść „Lato po wojnie” została zauważona przez

czyli wszystko dla wszystkich

Niedawno w NRF od był się proces pewnej księgowi, która na przystawki kilku lat przysłała sobie około 4 mln marek. Dochodzenie trwało przeszło rok, gdyż wia dze siedzieć nie mogły

zrozumieć, dlaczego zło dziecka przez ręce kto rej przeszło tyle pie niędzy, biednie ubiera się i niedźmie mieszka. Okazało się, że była księgową oddawała wszystkie pieniądze nie znajomym dzieciom i

przypadnie poznanym ludziom. Tymczasem tro je jej własnych dzieci wychowywało się w sierocincah na koszt państwa lub dobroczyn nych instytucji. Osoba niezwykle złośliwej zajęła się psychiatry. Po długich i wnikli wych badaniach doszli do wniosku, że księgo wa w ten sposób chcia ła zagłuszyć wyrzuty

drepczące ją z powodu ziego traktowania wia snych dzieci, których nie znośna, gdyż ich ojcowie (każde dziecko ma innego ojca) oszu kali ją i zawiedli. Mi mo tych kompleksów, księgową jest całkiem normalna i musi ponieść odpowiedzialność za swój czyn.

W lasach Kolorado (St. Zjedn.) niedzieln wycieczkowiec zastają na polanach i nad brze gami malowniczych stru mieni umocowane na stałe stoły i ławy z cemu tu lub drzewa, które pozwalają na wy godne spożycie przy wiezionego posiłku. Za instalowano też — dla wygodny turystów — ka mienny palenisko (u niemożliwiałe zaprosze nie ognia), na któ rych można upiec kar tofle lub usmażyć kieł basę.

W Paryżu istnieje „Klub Miłośników Ty toniu pod wezwaniem Nicota” (dyplomaty z XVI wieku, który spro wadził tytonio do Fran cji). Tytoniowe bract wo w ogłoszonym sta tucie tak określa swo je cele:

„Popierać twórczość artystyczną i propaga torską poświęconą ty toniowi. Ustanowić spe cjalne odznaczenie dla ludzi, którzy swą dzia łalnością dobrze przysłu żyli się sprawie tyto niu”...

Uczony amerykański, Clark Cameron, radzi spać w wannie wypeł nionej dziesięcioprocent owym roztworem soli. Człowiek nie tonie w takiej wodzie, gdyż ma ona większy ciężar wiatywny, równy ciężarowi właściwemu naszego ciała.

Dzięki krążeniu roz tworu, ciepłota masuje ciało śpiącego. Pod względem miękkości to że wodne nie ma sobie równego. W wannie można doskonale wy spać się w ciągu 3-4 godzin.

Salwadore Dali zaszo kował świat sztuki w Paryżu nowym dziełem. Jest nim kopia posa gu Wenus z Milo. Róż nica między kopią a o ryginałem polega tyl ko na tym, że dalszo ska Wenus zaopatrze na jest w kilka szuflad, które można do wolnie wysuwać.

Jeden jest tylko Koran

(Korespondencja własna z Algierii)

Język arabski istnieje, ale go się nie używa. Można by go porównać do spoczywającej w muzeum szacownej księgi, której prawdę znają tylko wielcy wtajemniczeni. Językiem potocznym, jakim postępują się dziś Arabowie, są różne dialekty, niekiedy tak różne, że Arab z Algierii nie może się porozumieć z Arabem z Egiptu. Można by więc zaryzykować twierdzenie, że jest na świecie wiele języków arabskich.

Jeden i wspólny dla wszystkich Arabów jest tylko Koran — słowa te z ogromną powagą wypowiada nauczyciel szkoły, mieszczącej się w Tlemcen przy historycznym i otoczonym szczególną czcią meczecie Sidi Bou Medine'a z przełomu XII i XIII wieku. Na Koranie w jego szkole dzieci uczą się czytać. Ale jest to język archaiczny i nauka sprowa dza się do zapamiętania znaków i ćwiczenia pamięci, bo przygotowaną przez nauczyciela stronę tekstu trzeba po przeczytaniu wykuć na pamięć.

Algieria jest ciągle jeszcze krajem używają cym francuskiego jako języka urzędowego. Prasa wychodzi w tym języku, obowiązują na również w biurach i urzędach. W samym Algierze są jednak księgarnie, gdzie można dostać książki tylko w języku arabskim — tym, jakim się posługują w Algierii. Księ garnie — to jeden z algierskich „specjalów”. Znaleźć tam można nowości z różnych dzie dzin, z ogromną przewagą autorów francu skich.

— Francuzi dbali o strawę dla intelektu i żołądka — oświadczył mi ktoś długo mieszka jący w Algierze. — Oprócz księgarń są tu



W Algierii znajduje się wiele zabytków z czasów starożytnych. Między nimi rów nież budowle rzymskie. Na zdjęciu: brama triumfalna w zabytko wym mieście Timgad, z czasów rzymskich (I wiek n.e.).

Kącik językowy

„ZGUBCA” na kiermaszu

Podczas kiermaszu książki dla dzieci, który odbył się w niedzielę, 31 maja, w parku na Zdrowiu, ogłoszono w pewnej chwili przez megafon: „Znaleziono pulower w pasce. Zgubca może się zgłosić do organizatorów”. Obecnych zdziwił i zaniepokoił, a nawet rozmięszyl wyraz „zgubca”. Czy ma on prawo obywatelstwa w języku?”

Na co dzień posługujemy się wieloma rzeczownikami, oznaczającymi tego, kto wykonuje jakąś czynność, a utworzonymi za pomocą przyrostka (sufiksu) ca, od czasownika, ozna czającego tę czynność. Oto kilka spośród wielu przykładów: daw-ca (od daw-ać), wydaw-ca (wy daw-ać), nadaw-ca (nadaw-ać), hodow-ca (hodow-ać), sprzedaw-ca (sprzedaw-ać) itd.

Rzeczownik „zgub-ca”, czyli ten, który zgubił, został utworzony od czasownika „zgub-ić” zupełnie tak samo, jak łow-ca od łow-ić, spraw-ca od spraw-ić, mów-ca od mów-ić. Pod wzglę dem słowotwórczym nic więc „zgubey” zarzucić nie można.

Dodam, że w Słowniku Lindego, z objaśnieniami, „który go gubi”, znajdujemy rzeczownik „gubiciel”. Nie miał on jednak długiego żywo ta, gdyż z późniejszych słowników znikł, choć powstał także zgodnie z regułami, analogicznie do: gąbiiciel, wielbiiciel, myśliiciel.

Czy wszyscy jednak wykonawcy czynności muszą mieć nazwy? Czy odczuwamy potrzebę, aby tego, który coś robi, nazywać „róbca”, albo „robicielem”, a tego, co chodzi „chodząca” lub „chodzącym”? (Tylko w znaczeniach specjalnych używa się rzeczowników: „chodzący” — uczestnik konkurencji lekkoatletycznej — chodu i „chodzik” — łazik). Czy każdy, kto cokolwiek pije — to „pijca” lub „picielem”? Jak nazywamy tego, co śpi i tego, co je? (Można by wprawdzie wymienić rzeczowniki ozna czające wykonawców, utworzone od tych czasow ników — wszystkie, tak jak podane przykła dowo rzeczowniki od „chodzić” występują tyl ko w szczególnych znaczeniach).

Wybrałam umyślnie czynności, które człowiek wykonuje ciągle. A przecież mimo to wystar czy użyć imiesłów „robiący”, „chodzący”, „spijający”, „pijący” lub innej formy czasowni ka, abyśmy się dobrze porozumieli.

W tym świetle i neologizm „zgubca” (utworzo ny pewnie pod wpływem rzeczownika „znalaz ca”) wydaje mi się niepotrzebny. Gdyby drugie zdanie cytowanego na początku wezwania brzmiało: „Właściciel może się zgłosić do or ganizatorów”, zainteresowanie równie jasno od czytałby jego sens.

H. BODALSKA

Pani E. Kudajowi dziękuję za „zgubcę”. Za listy dziękuję: p.p. Wojciechowi Żuraw skiemu, Zb. Nowakowi, Zenonowi Zarzyckiemu, A. D.



STREŻCZENIE POWIEŚCI

Miss Minerwa Winterslip od dziesięciu mie sięcy przebywa na Hawajach. Zatrzymuje się kolejno u dwóch swoich krewnych, od 30 lat nie rozmawiających z sobą braci, Amosa i Dana Winterslip. W domu tego ostatniego otrzymuje list z wiadomością, że zaniepokolo na przedłużającym się wolażem rodzina z Bostonu przysłała po nią jej siostrzeńca, Johna Quincy. Dan oczekuje w najbliższych dniach przyjazdu ukochanej córki, Barbary, która zdała właśnie ostatnie egzaminy. Starszy pan zwraca się do Minerwy, że pragnąłby ożenić się z Arleną Compton, wdową po poruczniku. Miss Minerwa przypomina wtedy krążące po wyspie ploteczki, iż por. Compton popełnił samobójstwo, roztrzaskując swój samolot. Do desperackiego kroku przyczyniła się jakoby miała jego żona.

Na kawę przeszli na werandę, czyli — jak tu się mówiło: — „lanai”, na którą otwiera ła się jedna ze ścian salonu. Lanai była obszerna, osłonięta z trzech stron i obejmowa ła długi pas białej plaży. W szybko zapadającym tropikalnym zmierzchu świeciły z dala kolorowe światła walmiki.

— Nie czuć tu najmniejszego powiewu wiatru — zauważyła miss Minerwa. — Obawiam się, że wchodzimy w sezon wiatru „Kona”. — Kona wypompuje zawsze ze mnie wszystkie siły — powiedział Dan, zapadając w miękki, głęboki fotel. Uśmiechnęła się łagodnie. — Nawet ludzie młodzi źle znoszą Kone — powiedziała pocieszająco. — Wiem o tym z własnego doświadczenia. Kiedy byłam tu w latach osiemdziesiątych, miałam zaledwie dziewięć lat, ale dotychczas pamiętam ten okropny, denerwujący wiatr.

— Nie widzieliśmy się wtedy, Minerwo. — Tak. Byłeś gdzieś na morzach południ o.

— Ale za to po powrocie dużo się o tobie nasłuchałem. Że jesteś wysoka, jasnowłosa i śliczna, i wcale nie taka pełna pruderii, jak się tego można było spodziewać. I że masz wspaniałą figurę — co ci zresztą pozostało dotychczas.

Miss Minerwa zarumienila się, nie prze stając się uśmiechać.

— Przeostań, Danie — powiedziała.

— Lata osiemdziesiąte... — westchnął Dan. — Hawaje były wówczas prawdziwymi Ha wajami!...

Długa chwile siedzieli zatopieni w daw nych wspomnieniach. Później Dan Winters lip zapalił małą lampkę, stojącą na pobliskim stoliku i zaczął przeglądać gazetę. Miss Minerwa zaś rozkoszowała się wido kiem i atmosferą wieczoru.

W pewnym momencie zauważyła jakieś żywsze poruszenie Dana i odwróciła się, że by zobaczyć, o co chodzi. Dan położył na kolanach gazetę i zapatrzył się gdzieś dale ko przed siebie. W tej chwili widać było, że to akcentowanie młodości było tylko bluffem, gdyż twarz miał teraz starą i zmarszczoną.

— Dan! — przywołała go do rzeczywistości. — Wiesz... ja... ja zastanawiałem się wła śnie nad czymś — zaczął mówić powoli. — Opowiedz mi jeszcze coś o tym siostrzeńcu z Bostonu.

— O Johnie Quincy? — spytała, nie ukry wając zdziwienia. — Jak na Boston, to cał kiem sobie zwyczajny, pospolity chłopiec. Ktoś inny zaplanował jego życie od kołyski do grobu. Jak dotąd, żyje właśnie zgo dnie z tym planem. A więc konieczne pierwszorzędna szkoła podstawowa, najod powiedniejsze kluby, praca w rodzinnym domu bankowym — nawet zaręczyny z dziewczyną wybraną i uznaną przez matkę za odpowiednią na żonę. Był czas, kiedy miałam nadzieję, że brykanie, wyrwie się z zaprzęgu, przysłała bowiem wojna. Ale nie! Wrócił — i dał się zaprzęcać na nowo. — Więc uważasz go za człowieka, na któ rym można polegać? Solidny?

Miss Minerwa uśmiechnęła się wyrozum iała.

— Powiem ci tylko, Danie, że w porówna niu z tym chłopcem Gibraltar od czasu do czasu się chwieje.

— I prawdopodobnie... dyskretny?

— Chyba on sam wynalazł tę cnotę. Zapew niam cię! Kocham go, ale uważam, że przydałaby mu się choćby odrobina lekko myślności... Boję się jednak, że teraz już na to za późno. Wiek Johna Quincy dobiega trzydziestki.

Dan Winterslip wstał z krzesła z miną człowieka, który powziął nagłą decyzję. — Haku! — zawołał. — Prawie w tej samej chwili zjawił się na werandzie Japończyk.

— Niech szofer zaraz podjedzie dużym wo zem. Muszę być w porcie, zanim „Prezydent Tyler” odpłynie do San Francisco.

Służący znikł w ciemnym salonie, a Win terslip wyszedł tuż za nim. Miss Minerwa, trochę zaskoczona, siedziała chwilę nierucho mo, po czym wstała i rozsunęła bambusową zasłonę.

— Czy masz zamiar odpłynąć do San Fran cisco? — spytała.

Dan siedział przy biurku i coś pośpiesznie pisał.

— Nie, nie! Tylko krótki list. Muszę go oddać komuś na tym statku. Wychowało się w nim jakieś hamowane podniecenie. Wyrwał niemal z rąk Japoń czyka kapelusz i powiedział: — Rozgość się, Minerwo, jak u siebie w domu. Zaraz wracam — wybiegnij szybko z pokoju.

— Pan zna mego kuzyna, Rogera Wint erslipa w San Francisco? Niech pan będzie tak dobry i odda mu ten list, ale tylko do rąk własnych i najszybciej jak tylko pan zdoła. Już za późno na wysłanie go pocztą, a zresztą wolę przez pana. Będę niesłychanie zobowiązany.

— Ależ nie ma o czym mówić! Pan był dla mnie zawsze bardzo uprzejmy, panie Winterslip, i będę szczęśliwy, mogąc się te raz zrewanżować. Ale obawiam się, że teraz będzie pan już musiał zejść na ląd. Chwil leczkę, o, najlepiej tedy!

Hepworth ujął Dana pod rękę i ostrożnie sprowadził z trąpu. Natychmiast po zejściu Winterslipa i powrocie oficera, wciągnięto trap i statek lekko drgnął. Dan stał chwilę zafascynowany, jak każdy wyspiarz, widokiem odpływającego okrętu, po czym zawrócił i poszedł powoli w stronę oczekującego na ulicy samochodu. W pewnej chwili zobaczył przed sobą szczupłą, wysmukłą postać jakiegoś chłopca, którego poznał natychmiast. Był to Dick Kaohla, wnuk Kamaikui, Dan przyspieszył kroku i zwrócił się do niego.

— Jak się masz, Dick! — zawołał.

— Dobry wieczór — odpowiedział Kaohla, a jego brązowa twarz była niechętna i jak by nadszana.

— Dawno już u mnie nie byłeś — mówił dalej Dan. — Co tam u ciebie słychać? Wszystko w porządku?

— Oczywiście... — odpowiedział Kaohla. — Oczywiście, że wszystko w porządku.

Kiedy znalazł się na ulicy, chłopiec po żegnał się krótko i szybko odszedł.

Dan Winterslip popatrzył zamyślony na znikającą postać i wsiadł do auta.

— Nie potrzebujemy się już śpieszyć — powiedział do kierowcy.

Kiedy zjawił się w salonie, miss Miner wa spojrzała na niego sponad kartek czy tanej książki.

— No... i jak? Zdażyłeś? — spytała.

— Ledwie, ledwie. — To świetnie — powiedziała, wstając. — Wezmę ze sobą tę książkę na górę i pójdę już do siebie. Przyjemnych marzeń!

14 tygodniowy na WEEKEND



Pogoda ładna, radzimy więc wybrać się w niedzielę poza Łódź. W naszym województwie odbywają się trzy imprezy, z których warto skorzystać. W Grońnikach Wyzd. Zdrowia organizuje spartakiadę. W programie zawody piłki siatkowej i pływania. Są szanse zdobycia karty pływackiej. W Księżych Młynach od godz. 14 Zw. Zaw. Prac. Rolnych organizuje występy zespołu muzycznego. Amatorzy kołarstwa mogą wybrać się na ciekawą wycieczkę z PTT-K.

Trasa: Łódź — Poddębice — Łódź. Zbiórka o godz. 7,45 na Placu Komuny Paryskiej. Uczestnicy dotrą do Bronowa, gdzie odbywać się będzie rajd szlakiem Marii Konopnickiej.

W Łodzi przewidziane są trzy imprezy — w Parku Ludowym, w Parku 1 Maja i na Julianowie. W Parku Ludowym wystąpią soliści Łódzkiego T-wa Muzycznego. Koncert organizowany przez Ref. Kultury DRN Polesie, rozpocznie się o godz. 16.

Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości organizuje w Parku 1 Maja od godz. 15 występy zespołów muzycznych z terenu województwa.

W Parku im. A. Mickiewicza na Julianowie w godz. 15-21 zabawią się publiczność zespoły harcerskie oraz artyści-amatorzy z Domu Kultury „Energetyk” i z Dzielnicowego Domu Kultury Bałuty. Wystąpią też m. in.: laureaci zespołów artystycznych z Bałut.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 07
Pogot. Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Kom. MO im. Łodzi 292-22
Inform. kolejowa 581-11
Inform. telefoniczna 03

TEATRY

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.15 „Romeo i Julia”; 15.6. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowski 15) g. 19.15 „Marie Octobre”; 15.6. nieczynny

MALA SALA (Zachodnia 8) g. 20 „Garść pianki”; 15.6. nieczynna

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Czarujący Giulio” (dozw. od lat 16); 15.6. nieczynna

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „W pustyni i w puszczy”; g. 19 „Zaproszenie do zamku”; 15.6. g. 15 „W pustyni i w puszczy”; g. 18 „Ania z Zielonego Wzgórza”

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17, 30 „Złoty kaczek”; 15.6. nieczynny

TEATR ARLEKIN (Wolczkańska 5) g. 11 „Pasowa sukienka”; 15.6. jak wyżej

TEATR 115 (Traugutta 1) g. 19.15 „Porwanie Sabinę”; 15.6. jak wyżej

OPERA (T. Nowy) g. 19.30 „Verbum nobile”; „Scoppella”; 15.6. g. 19 jak wyżej

KOMUNIKAT

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego w Łodzi zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów na przedstawienie 14.VI. br. godz. 19.15 Duża Scena, że z przyczyn technicznych zmiana sceny jest zamieniana przedstawienie „Wiecek i Wacek” na sztukę „Marie Octobre”. Zakupione bilety zachowują swą ważność na przedstawienie „Marie Octobre” bez przestępowywania.

WYSTAWY

HWA (Piotrkowska 102) Wystawa tkaniny Anny Kramarz-Gruszczyńskiej czynna od godz. 10-18

SALON FOTOGRAFII LFT — XI wystawa fotografiki Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego — czynna w godz. 13-18

MIEDZYKRAŁOWY DOM KULTURY (ul. Piotrkowska 282) Wystawa osiągnięć Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókna, Odzież i Skórz. Czynna od 10-18.

OSRODEK PROP. SZTUKI (Park Sienkiewicza) Wystawa prac członków ZPAP. Czynna od 10 do 18.

PALMIARNIA — g. 10-18

ZOO (ul. Konstantynowa 6-10) czynna od g. 9-19.

MUZEA

MUZEU SZTUKI (Więckowski 36) czynna w godz. 9-15. 15.6. nieczynne.

MUZEU ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) Wystawa: „Ziemia leżycycka i sieradzka w Tysiącleciu Państwa Polskiego” czynna godz. 10-16. 15.6. nieczynne.

MUZEU HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynna g. 10-17.

MUZEU WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) Wystawa: „Tkanina polska w zbiorach muzeum”, „Z dziejów włókiennictwa łódzkiego” czynna godz. 11-16. 15.6. nieczynne.

CO? GDZIE? KIEDY?

ODCZYTY

14.6. Godz. 12, w Muzeum Sztuki (Więckowski 36) odbędzie się odczyt mgr J. Lupińskiej pt. „W. K. Stattler”. Wstęp wolny.

KINA

POLONIA — „Generał della Rovere” od lat 16 (wi.-fr.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20; 15.6. jak wyżej

WISLA — „Cleo od 5 do 7” od lat 16 (franc.) dod. „Malarz Petar Do brovic” (jug.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20

WOLNOŚĆ — „Pojedynek na wyciep” (fr.) od lat 16 dod. „10. VI. 1944 r. Oradour” (fr.) g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 15.6. jak wyżej

WŁOKNIARZ — „Zona dla Australijczyka” (panorama) od lat 12 (pol.) dod. „Powrót statku” (pol.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 15.6. jak wyżej

ZACHETA — „Wyspa tajemnicza” od lat 12 (USA) dod. „Budowa materii” (pol.) godz. 10, 12, 16, 18, 20 15.6. jak wyżej

STYLOWY — LETNIE — „Cartouche — zbójca” (panorama) (franc.) g. 20.45 (cino czynne tylko w dni pogodne) 15.6. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Zróżniczenie prawdy” (fr.) dod. „Gorąca stręła” (pol.) godz. 20.45. (Kino czynne tylko w dni pogodne) 15.6. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) „Ostrożnie babciu” od lat 12 (radz.) dod. „Święto pionów” (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 15.6. jak wyżej

CZAJKA (Płonowa nr 18) „Bajki” godzina 14 — „Ostatni świadek” od lat 18 (NRF) godz. 15, 17, 19; 15.6. nieczynne

DKM (Nawrot 27) „Vidiana” (hiszp.) od lat 18, godz. 16, 18, 20 15.6. jak wyżej

DWORCOWE (Dw. Kalliski) „Przyjaciele motylika”; „Dwa psy i kocię”; „Pluto — ratownik”; „Tych czterech” godz. 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21 15.6. jak wyżej

GDYNIA (Tuwima nr 2) „All i wielbił” od lat 9 (ang.) dod. „Czapki na sprzedaż” godz. 10, 12, 30, 15 „Sportowe życie” od lat 16 (ang.) godz. 17, 30, 20 15.6. jak wyżej

ENERGETYK (Al. Politechniki) „O chłopie o okcip śmierci” (czesk.) od lat 9, godz. 15, 17 „Dwa zebra Adama” (pol.) od lat 16, godz. 19; 15.6. nieczynne

MUZA

TAJEMNICE PARYŻA (panorama) (fr.-wl.) dod. „Diabły” (pol.) od lat 14, godz. 15.45, 18, 20.15 15.6. „Opowiesci z polciagu” od lat 16 (weg.) dod. „Wioska mała, jak Piotrow” (pol.) godz. 15, 18, 20

ODRA (Przedzalniana 68) „Bajki” godzina 13 — „Telefon towarzyski” (USA) od lat 16, godz. 14.30, 16.45, 19; 15.6. jak wyżej (bez poranku) godz. 16.45, 19

OKA (Tuwima 34) „Uprawadzenie” (wl.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20 15.6. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Milioner bez grosza” od lat 14 (ang.) dod. „Dzieci z ruder” (franc.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 15.6. „Ostatni kurs” od lat 16 (pol.) dod. „Klient — nasz pan” (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

POKOJ (Kazimierza 6) „Utrapienie z koziem” progr. składany g. 11 „Córka gejszy” od lat 14 (koreański) dod. „Niobe” (pol.) godz. 16, 18, 20 15.6. „Śmierć w siodle” (panorama) od lat 12 (cz.) godz. 16, 18, 20

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Gwiazda szeryfa” (USA) od lat 12, godz. 14.30, 17, 19.30; 15.6. nieczynne

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki” godzina 14 — „Ubranie prawie nowe” (pol.) od lat 16, g. 15, 17, 19; 15.6. jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19

ROMA (Rzgowska nr 84) „Krzyk strachu” od lat 16 (ang.) dod. „Z mont. Bianco na nartach” (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 15.6. jak wyżej

SOJUSZ (Płotowska 6) „Bajki” — program składany, godzina 14 „Koniec naszego świata” (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 15, 18; 15.6. „Koniec naszego świata” godz. 16, 19

STOKI (Zboczce) „Wojna trojańska” (panorama) od lat 12 (wi.-fr.) dod. „Szkoła” (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20 15.6. jak wyżej

STYLOWY — STUDYNE (Kilińskiego 123) „Hamilton” od lat 12 (USA), dod. „Tajemnice głębin morskich” (USA) godz. 14, 16, 18, 20; 15.6. „Bamb” godz. 16, 18, 20

STUDIO (Lumumby 7-9) „Mały marzyjeł” od lat 7 (radz.) godz. 15 „Okrucieństwo” od lat 14 (radz.) dod. „Oblaty wacze” (pol.) godz. 17.15, 19.30; 15.6. „Wezo rajszy wróg” (panorama) od lat 16 (ang.) dod. „Korzenionóżki” (pol.) godz. 17.15, 19.30

STUDIUM (Park Ponia-rowski) „Gdzie jest general” (pol.) godz. 21 15.6. nieczynne

TATRY (Sienkiewicza 40) „Przyjaciele motylika”; „Hamilton — muzykalny słon”; „Pluto — ratownik”; „All Baba i 40 rozbojników” godz.

DIZYURY APTEK

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Cieszkowskiego 5, Gdańska 80, Limanowskiego 80, Sporna 83, Przybyszewskiego 41.

DIZYURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzające z dzielnicy Bałuty i Poradni Rejonowej nr 10 z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnie „K” przy ul. Przybyszewskiego i Cieszkowskiego. Szpital im. H. Jordana — z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Górna i Poradnia „K”, ul. Rudzka 33.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczkańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniazievska 1/5.

Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Wólczkańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczerkow-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopskińskiego 22.

Toksykologia: Klinika WAM, Zeromskiego 113.

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopskińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Włgury 16.

Laryngologia: Klinika WAM, ul. Zeromskiego nr 113.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 39-50.

Chirurgia szczerkow-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopskińskiego 22.

Toksykologia: Szp. im. Biegańskiego, ul. Kniazievska 1-5.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie w godz. 19 do 5 na nr telefonu 444-44.

Nocna pomoc pielęgniarstwa dla m. Łodzi — Al. Kościuski 48, tel. 334-09 od godz. 19 do 4.

Świąteczna pomoc lekarska — udzielą pomocy w godz. 10-17. Świąteczna pomoc pielęgniarstwa wykonuje zabiegi w godz. 8-17. Należy zgłaszać się: Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80; Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-70; Górna — ul. Lechnicza 6, tel. 427-70; Polesie — ul. 1 Maja 42, tel. 305-83; Bałuty — pomoc lekarską, ul. Z. Pacanow-skiej 3, tel. 541-96, pielęgniarstwa, ul. Syczerska 1-3, tel. 536-76.

Na Bałutach spotkanie z delegatami na IV Zjazd

W sobotę KD ZMS Łódź-Bałuty, w ramach seminarium dla aktywów robotniczego związku, zorganizował spotkanie z delegatami na IV Zjazd PZPR. Wzięli w nim udział: I sekretarz KD PZPR — Czesław Karbowski, który omówił pokrótce przygotowania do zjazdu, prowadzone na terenie Bałut oraz I sekretarz KL ZMS — Tadeusz Czechowicz. I sekretarz KD partii wręczył także 12 legitymacji nowym kandydatom do partii, przekazany przez ZMS spośród aktywów robotniczego. Wręczono także 7 legitymacji ZMS młodym nau-czytelom, którzy tworzyć będą przy KD związek grupę instruktorów w komisji propagandy i komisji szkoleniowej.

„5” zmienia trasę

W związku z zamknięciem ruchu kolejowego na skrzyżowaniu ulic Północnej i Franciszkańskiej — od poniedziałku trasa tramwaju linii „5” przebiegać będzie: od Kilińskiego ulicą Nowotki do Placu Wolności, dalej — Nowowiejską i Limanowskiego do Zabięcia.

47 pociągów specjalnych

Punkt informacyjny na Dw. Kaliskim czynny całą dobę

Jak już pisaliśmy — 26 czerwca wyruszą z dworców łódzkich pierwsze pociągi wiozące łódzkie dzieci na miły i zdrowy letni wypocinek. Przejazdem tym — wzorem lat ubiegłych — patronować będzie „Orbis”, którego punkt informacyjny na Dworcu Łódź — Kaliska czynny będzie całą dobę. Nadto PKP uruchamia dla łódzkich dzieci 47 pociągów specjalnych. Wszystkie to — jak zapewniają organizatorzy — zabezpieczą każdemu dziecku wygodne miejsce aż do celu podróży.

Wakacyjna akcja letnią w roku bieżącym objętych zostanie około 80 tysięcy najmłodszych łodzian. Prawie 67 tysięcy dzieci spędzi wakacje w 165 przygotowanych przez łódzkie zakłady pracy, instytucje i szkoły, pięknych — położonych w atrakcyjnych miejscowościach kraju

W Łodzi jest tylko jeden punkt usługowy „Argedu”, w którym naprawiają łódzkie. Od kilku dni dawniejsze bezskutecznie pod numer 570-02 — nikt nie odpowiada.

„Przydałoby się zorganizowanie przy jakiejś spółdzielni budowlanej brzydry, zajmującej się naprawą uszkodzonego parkietu.”

„W okolicach Placu Pokoju brak punktów usługowych. A przydałoby się takie punkty, które ułatwiłyby życie kobietom. Proponuję na urządzenie punktów lokale — sutereny przy ul. Buczka 20, 22, 36 oraz ewentualnie dwa lokale sklepowe, stojące dotychczas pustką przy ul. Buczka 25.”

Oto tylko kilka fragmentów z listów naszych Czytelniczek, które napływają do nas w związku z nową akcją „Czerwonych skrzynek”. Chcemy pisać o wszystkim, co łączy się z usługami m. in. takimi, jak np. naprawy sprzętu radiowo — telewizyjnego, artykułów gospodarstwa domowego, szkleniem okien, malowaniem mieszkań, napraw zabawek, napraw obu-wia i innych. Przypominamy: koperty nie załączać. Nie nalepiać znaczków pocztowych, adresować: „Dziennik Łódzki” — „Czerwone skrzyneki”, Łódź 1 i dopisać — Ankieta.

Uroczystości w Pabianicach

★ Młodzieżowa „Tysiąclatka”
★ Interesująca wystawa

Szkolnictwo Pabianic, a z nim cała młodzież i mieszkańcy przeżywali w sobotę swój wielki dzień. O godz. 10 rozpoczęła się uroczystość od dania do użytku 33 w województwie szkoły-pomnika Tysiąclecia, która otrzymała imię Jędrzeja Śniadeckiego. Nowej szkole komitet rodzicielski przekazał również nową sztandar.

W uroczystości, obok delegacji wszystkich szkół Pabianic i społeczeństwa, wzięli udział: członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW Stefanem Jedryszczakiem na czele, wiceminister oświaty — Ferdynand Herok, członkowie Prezydium WRN z przewodniczącym Prezydium, Franciszkiem Grochalskim, prezes WK ZSL — Tadeusz Sitek, sekretarz WK SD — Zygmunt Olczak, przewodniczący WK FJN — Ryszard Świątkowski, I sekretarz KW ZMS — Jadwiga Pilihowska, przewodniczący ZW ZMW — Antoni Włodarczyk, kurator OS Łódzkie go — Jerzy Wachnik, przedstawiciele władz miejskich oraz weterani ruchu rewolucyjnego.

W okolicznościowym przemówieniu I sekretarz KW PZPR Stefan Jedryszczak

Wielki exodus najmłodszych łodzian

— ośrodkach kolonijnych i obozowych. 13 tys. pozosta-nie w mieście, ale całe dni spędzać będzie w specjalnych ośrodkach miejskich weso-łów w podłódzkich lasach, ogrodach i parkach. Dla 2 tys. dzieci zorganizowane będą 5-dniowe biwaki w Grońnikach.

Wzobogać się również w roku bieżącym różnorodność form letniego wypoczynku. Oprócz kolonii i obozów — rzez można — stacjonarnych, organizuje się znacznie wię-ciej obozów sportowo-turystycznych i wędrownych, pieszych i parkowych i żeglarskich.

Wzorem lat ubiegłych organizowane też są wczasowe specjalistyczne dla dzieci interesujących się różnymi dziedzinami wiedzy. Tak np. kolonia w Rytrze przeznaczo-na będzie dla młodych lingwistów zainteresowa-nych językiem rosyjskim, w Bronowicach koło Krakowa spędzą wczasami amatorzy geologii, a w województwie gdańskim — młodzi archeolodzy.

Każdy ośrodek — rzez jasna — ma zagwarantowa-ną opiekę lekarską. Oprócz tego organizowane są spe-cjalne ośrodki w miejscowościach uzdrowiskowych dla dzieci zagrożonych takimi m. in. chorobami jak gruźlica, astma, reumatyzm, czy też mających wady postawy. Łącząc miły wypocinek z prowadzona przez specjalistyczną terapią — kolonijni-tach ośrodków przyjadą do domu zdrowi, bardziej uodpornieni na choroby, z nowym zasobem siły i energii do dalszej nauki.

Warto o tym wszystkim pamiętać — gdy żegnać bez-dziwnych najmłodszych, wyjeżdżających po-sofocę, powletrze i zdrowie. Warto też pamiętać o tym, że organizatorzy zrobili wszystko, by zapewnić dzie-ciom wyjeżdżającym na wakacje maksimum wygody w

Jeszcze jeden basen

Wczoraj przy ul. Przybyszewskiego 60 oddano do użytku basen pływacki o wymiarach 20 X 30 m, który został zaadaptowany i wyremontowany „na bazie” zbiornika przeciwpożarowego przez członków 5 Oddziału Straży Pożarnej, jako jedno ze zobowiązań przedzjazdowych. Wokół basenu znajdują się plaża trawiasta, a ponadto przyniesie, ławki oraz 5 kabinek. Początkowo obiekt spełniać będzie rolę środowiskowego ośrodka pływackiego dla strażaków i członków MO. M. in. prowadzone tu będą ćwiczenia pływackie i udogodnienie go dla szerokiej publiczności na podsta-wie kart wstępu.

Wczoraj, z tej okazji, wy-różniający się w pracy społecznej strażacy udekorowa-ni zostali Odznakami Uczest-nika Pracy Społecznej.

Uwaga, mieszkańcy Pabianic!

Poczynając od wtorku, 16 czerwca, w wydaniu AB „Dziennika” pisać będziemy m. in. o naj-ważniejszych sprawach Pabianic.

W pabianickich kioskach otrzymacie wydanie AB „Dziennika”.

Z MIASTA:

Towarzystwo Przyjaciół Łódzi zawiadamia wszystkich członków i zainteresowanych, że sekretariat (ul. Piotrkowska 104, blok C, parter) otwarty jest obecnie w poniedziałki w godz. 10-17, soboty 10-14, w pozostałe dni powszednie 10-15.

15 bm. w sali obrad Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska 104 zostanie wy-głoszony przez głównego architekta m. Łodzi odczyt pt. „Ar-chitektura m. Łodzi w 20-lecie Polski Ludowej”. Po prelekcji — film. Wejście za zaproszeniami.

Klub przy Zarządzie Łódzkim LK zaprasza na spotkanie w Klubie Dziennikarza, ul. Piotrkowska 96, 1 p.

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 141 (5450) 5

Wilczyński, Kowalski, Sadek, Suski w reprezentacjach Polski

Dziś dwa mecze z NRD

18 bm. w Rzymie z Włochami

Olimpijska reprezentacja Polski wyjedzie w środę na mecz eliminacyjny z Włochami. Spotkanie rozegrane zostanie 18 bm. na



W środę pierwsze ścieżki przy spartakiadowej siatce

Rola organizatora turnieju siatkówki w III Ogólnopolskiej Spartakiadzie 20-lecia przypada Łodzi. Dlaczego wybór padł na Łódź? — pytamy prezesa ŁOZS, Henryka Łade.

— Traktujemy to jako wielkie wyróżnienie. Sądzę, że do wyboru przyczyniły się przede wszystkim lokalne warunki, wystawiające naszemu okręgowi pochlebne świadectwo za szczególną pracę nad omdolnieniem kadry zawodniczej i cenienie nas jako organizatorów. Pod tym względem Łódź ma najlepszą markę, a ponieważ impreza przejdzie do historii, komitet organizacyjny doładował starań, żeby wypadła ona pod każdym względem najlepiej. Ambicją komitetu jest nie tylko zdystansowanie Wrocławia i Gdańska jako organizatorów podobnych turniejów koszykówek, lecz zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w kraju. Toteż program został opracowany w najbardziej szlachetnych i miłych siatkówkach będącymi o tym przekonani, że w dniu otwarcia turnieju, — które drużyny biorą udział w turnieju?

— AZS AWF W-wa, GKS Ka-

stadion olimpijskim w Rzymie i rozpocznie się o godz. 17 czasu warszawskiego. Główny „selekcjoner” PZPN prof. W. Motyczkiński oświadczył, że wprawdzie ostateczny skład ustali trener w przeddzień meczu, to jednak polska drużyna wybiegnie na boisko w Rzymie w składzie: Konek — Gmoch, Nieroba, Janduda, Bazan — Szotyński, Suski — Goleczka, Lubanski, Marks i Faber. Ponadto do Rzy-

mu wyjadą: Foltyn, Łysko, Brelza, Wilim i Gzel.

Dziś polscy piłkarze spotkają się na dwóch frontach z NRD. W Rzeszowie walczą będącymi reprezentacje obydwu krajów, a w Plauen drużyny młodzieżowe.

Składy Polaków są następujące:

Reprezentacja B — bramka Kostka i Wilczyński, obrona — Szczepański, Osizko, Jurczak i Monica, pomoc — Kowalski (LKS), Grzegorzczak i Blaut, atak — Hausner, Gzel, Wilim I, Libberda, Lentner i Józwiak. Nie powołano Brychczego, który jest kontuzjowany.

Reprezentacja młodzieżowa: bramka — Pietrek i Broł, obrona — Słomiany, Winkler, Trzaskowski, Folbrycht, pomoc — Orzechowski, Wilim II, atak — Stachula, Banaś, Marks, Apostel, Stawarz, Jarosik, Sadek i Korzeniowski.

Po meczu z NRD młodzieżowa reprezentacja czeka 24 czerwca spotkanie z młodzieżowym zespołem ZSRR, które odbędzie się we Wrocławiu.

Prowadzone są pertraktacje w sprawie przyjazdu do Warszawy na 22 lipca reprezentacji Zjednoczonej Republiki Arabskiej, która spotkałaby się z Polską, 9 lub 10 sierpnia na Śląsku odbędzie się atrakcyjny mecz między zdobywcą Pucharu Anglii zespołem West Ham i Górnikami Zabrze. Warto przypomnieć, że przed rokiem zespoły te walczyły ze sobą w amerykańskiej interlidze. Wówczas wygrali Anglicy. Górnicy będą mieli więc okazję do rewanżu.

Z innych aktualnych spraw naszego piłkarstwa warto podać, że do Klubowego Pucharu Europy oraz Pucharu Zwycięzców Pucharu zdobył Legia Warszawa. Losowanie eliminacji odbędzie się 7 lipca w Bernie.

Rozgrywki mistrzowskie sezonu 1964-65 mają rozpocząć się w I lidze 9 sierpnia, a w II lidze — 16 sierpnia.

Rozwiązujemy węzeł regulaminowych zawiłości

Wobec licznych pytań Czytelników w sprawie możliwości rozwiązań walk o wejście do I ligi piłkarskiej, informujemy:

Jeżeli Zawisza i Start zakończą rozgrywki z takim samym dorobkiem punktowym, o awansie zdecyduje trzeci mecz na neutralnym boisku. Gdyby to spotkanie nie dało rezultatu w przepisowym czasie, sędzia zobowiązany jest zarządzić dogrywkę. W wypadku, gdyby i ona nie przyniosła rozstrzygnięcia, o wejściu do I ligi decyduwać będzie lepsza różnica bramek, uzyskana przez zainteresowane drużyny w toku tegorocznych mistrzostw II-ligowych.

Wobec licznych pytań Czytelników w sprawie możliwości rozwiązań walk o wejście do I ligi piłkarskiej, informujemy:

Jeżeli Zawisza i Start zakończą rozgrywki z takim samym dorobkiem punktowym, o awansie zdecyduje trzeci mecz na neutralnym boisku. Gdyby to spotkanie nie dało rezultatu w przepisowym czasie, sędzia zobowiązany jest zarządzić dogrywkę. W wypadku, gdyby i ona nie przyniosła rozstrzygnięcia, o wejściu do I ligi decyduwać będzie lepsza różnica bramek, uzyskana przez zainteresowane drużyny w toku tegorocznych mistrzostw II-ligowych.

Wobec licznych pytań Czytelników w sprawie możliwości rozwiązań walk o wejście do I ligi piłkarskiej, informujemy:

Jeżeli Zawisza i Start zakończą rozgrywki z takim samym dorobkiem punktowym, o awansie zdecyduje trzeci mecz na neutralnym boisku. Gdyby to spotkanie nie dało rezultatu w przepisowym czasie, sędzia zobowiązany jest zarządzić dogrywkę. W wypadku, gdyby i ona nie przyniosła rozstrzygnięcia, o wejściu do I ligi decyduwać będzie lepsza różnica bramek, uzyskana przez zainteresowane drużyny w toku tegorocznych mistrzostw II-ligowych.

Trenerzy, działacze, zawodnicy XX-lecia

Zygmunt Krachulec



Ludzie dwudziestolecia. Mam poważne wątpliwości, czy można zaliczyć do nich człowieka, który całe życie poświęcił dla dobra sportu i młodzieży. Od czasu, gdy, ot tak, dla zabawy zaczął jako uczeń, kopać piłkę i jeździć na rowerze, upłynęło po dzień dzisiejszy, pełne 56 lat! To już nie jeden, lecz dwa jubileusze 20-lecia i to z naddatkami.

Wystarczy sięgnąć do kronik jakiegokolwiek dyscypliny sportu łódzkiego, żeby natrafić na jego nazwisko. Był i pozostał niestrudzonego działaczem i organizatorem, bo sport stał się pasją jego życia. Szereg ludzi, którzy kładli podwaliny pod sport łódzki, znacznie się już przeczłony. Pozostała ich tylko garstka, tym bardziej więc należy im się uznanie i szacunek.

Skala działalności przegromiła: piłka nożna, kolarstwo, zapasnictwo, strzelectwo, sędziownia nie, najróżniejsze stowarzyszenia piastowane w macierzystym klubie ŁKS, związkach okręgowych, krajowych, a poza tym w innych instytucjach o charakterze społecznym — na wszystko miał czas i nigdy nie zawodził. Trwał, jak żołnierz na wyznaczonym posterunku.

Pora ujawnić jego nazwisko. To Zygmunt Krachulec, jedyny pozostały nam jeszcze założyciel Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a więc dyscypliny najbardziej popularnej w okresie międzywojennym.

— Dawne to czasy, gdy pierwsze drużyny piłkarskie wybiegały na boisko — mówi nasz jubilat. — Życie sportowe koncentrowało się wówczas w Helenowie. To był w pewnym sensie łódzki stadion reprezentacyjny, na którym odbywały się najważniejsze imprezy, często o charakterze międzynarodowym. Pamiętam mecz, w którym grając z in. Lubawskim, założycielem ŁKS, zdobyłem dwie bramki. Gdy wybiegliśmy na boisko, publiczność patrzyła na nasze spodenki sięgające poza kolana i koszulki z rękawami zapiętymi na spinaki, zanosiła się od śmiechu, krzycząc: Patrzcie, przebrańca idą! — Jakże wiele się zmieniło od tego czasu...

Działaczem sportowym stałem się w okresie międzywojennym. Nie wiem, czym powodował się Waławca Taubwurek, wielokrotny prezes ŁKS, gdy odkrył we mnie zdolności organizatora i wszedłem tam, gdzie tego wymagała konieczność, delegował mnie z ramienia klubu. I tak stałem się założycielem sekcji kolarstwa i strzelectwa w ŁKS, ŁOZPN i Łódzkiego Zw. Kolarskiego. Żywiłowy rozwój futbolu wymagał zorganizowania kolegium sędziowskiego. Powierzono to mnie i tak od chwili zorganizowania tej placówki tkwiłem w niej po dzień dzisiejszy. Początkowo były trudności ze znalezieniem ludzi chętnych do sędziarstwa, lecz udało się przezwyciężyć opór i Łódź miała już sędziowską nie mniej liczną niż inne okręgi.

W karierze sędziego miałem taki wypadek. Piłka wytrąciła mi stoper z ręki, a gdy go podniosłem, stwierdziłem, że nie działa. Straciłem rachubę czasu, lecz udało mi się jakoś wybrnąć z opresji i dokończyć mecz.

Działalność na niwie kolarskiej opłaciłem bardziej dotkliwym wypadkiem. Nie biorąc udziału w zawodach, nie mając numeru startowego, upadłem w Głownie tak niefortunnie, że złamałem nogę.

Jako prezes Międzyklubowej Komisji Kolarskiej zorganizowałem po raz pierwszy w Łodzi wyścig przełajowy, tzw. „cyklopedestralny”.

Najtrudniej pracowało się w zapasnictwie. Szczególnie w pierwszym roku wojny. Na każdym kroku borykałem się z trudnościami natury finansowej. Stracił by organizować zawodów, gdyż każde, bez względu na ich charakter, groziło deficytem. Dopiero po zmianie struktury organizacyjnej sportu, zmora ta przestała nas dusić.

Tkwiała w nim jakaś żyłka działacza-organizatora i dziełem — jak skromnie przyznaje — jakoś samo się tworzyło w toku pracy. Nigdy nie sprawił zawodu, toteż władze wysoko oceniły jego zasługi na polu wychowania fizycznego i sportu, przyznając mu Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Honorową Odznakę m. Łodzi.

Mimo poważnego już obecnie wieku, Zygmunt Krachulec nie opuszcza powierzonych mu posterunków i nadal pracuje dla dobra sportu. Oby pracował nam jak najdłużej!

K. R.

Włókniarz - Motor 0:1 (0:0)

Zwycięską bramkę dla lublińskiego zdobył w 83 min. Lakstein. Sędziował p. Klee z Rzeszowa. Widzów ok. 8.000.

Włókniarz: Majczyk, Laszkiewicz, Bednarek, Staszewski, Hejzelski, J. Zalega, Jezierski, Szymczak, Szymborski, Hilwa, Wojnowski.

Motor: Mikolajczyk, Jęwsiewicz, Szafański, Jakubiec, Starrek, Widera, Dąbelski, B. Pięszek, Sokołowski, Lakstein, Rybczyński (Świerk).

Rekord frekwencji, nadzieje na pięcie na maksymalne tony i... porażka. Oczywiście, musiela ona wywołać rozgoryczenie wśród widzów, którzy zgodzili się przyszyść w niemoliosiernym upale, lecz tylko za cenę zwycięstwa Włókniarza. Jednakże takie warunki są bardzo rzadko spełniane w sporcie. Choćby więc lodzianie zasłużyli co najmniej na remis, musieli oddać przeciwnikowi prelinimowane dla siebie punkty.

Wczoraj rano złożył nam wizytę trener Motoru — Kozłowski, który pierwsze kroki w swym nowym fachu stawiał właśnie w Łodzi i szczerze wyjawiał, iż jego celem jest wywiezienie jednego punktu. Swą postawą lodzianie starali się ułatwić Kozłowskiemu osiągnięcie tego celu. Defensywne formacje pracowały w poacie-czoła, w napadzie z rzadka pojawiał się Jezierski, ponie waż prawą stroną niechętnie gra

no, o reszcie nie ma nawet co mówić.

Łodzianie mieli bardzo dobry kwadrans w początkach drugiej połowy, ale wtedy dwukrotnie strzali ich napastników trafiały prosto w nogi partnerów, zamiast do siatki. Kiedy następnie już wszyscy pogodzili się z porażką, wypadł Motoru lewą stroną zakończył się rzutem nożnym, po którym Lakstein zdobył zwycięską bramkę.

Rekord Polski w skoku wwyż kobiet

W Krakowie Biedowa (AZS) ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wwyż, wynikiem 174 cm, poprawiając o 1 cm swój ubiegłoroczny rekord. Zawodniczka ta była bliska uzyskania 176 cm. W trzeciej próbie na tej wysokości poprzeczka spadła dopiero po kilku sekundach — jednak Biedowa nie zdażyła w ciągu tego czasu podnieść się ze skoczni.

Lekkoatleci Społem prowadzą przed ŁKS w trójmeczu drużyn II-ligowych

Rozpoczęły się wczoraj na stadionie AZS mistrzostwa lekkoatletyczne II ligi. Udział biorą zawodniczki i zawodnicy AZS, ŁKS i Społem.

Pierwszy dzień przyniósł nam wielką niespodziankę. Spodziewaliśmy się, że ŁKS po zmobilizowaniu wielu zawodników z terenu województwa łódzkiego potrafi łatwo zdobyć przewagę nad pozostałymi klubami, a tu tymczasem na prowadzenie wysunęli się lekkoatleci Społem, zdobywając łącznie 23.565 pkt., 2) ŁKS — 23.493 pkt., 3) AZS — 21.156 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zostały osiągnięte następujące rezultaty:

Rzut oszczepem kobiet — 1) Tar-

kowska (ŁKS) — 48,79, 2) Walińska (Społem) — 43,39.

Oszczep mężczyźni — 1) Głowacki (AZS) — 62,51, 2) Adamczewski (Społem) — 60,53.

Bieg na 3.000 m — 1) Matłoch (Społem) — 8.36,0, 2) Tkacz (ŁKS) — 8.56,6.

400 m kobiet — 1) Dominik (ŁKS) — 1.00,2, 2) Leśniewska (AZS) — 1.02,7.

Bieg na 1.500 m — 1) Maszorek (ŁKS) — 3.55,6, 2) Kikowski (Społem) — 4.00,4.

Skok w dal — 1) Stępień (Społem) — 7,03, 2) Oliński (Społem) — 6,75, 3) Chroński (ŁKS) — 6,68.

100 m — 1) Dakiniewicz (Społem) — 11,8, 2) Oliński (Społem) — 11,3.

Bieg na 110 m przez płotki — 1) Dobrzyński (ŁKS) — 15,5, 2) Becht (AZS) — 16,1.

W północnej kuli podziwialiśmy niestrudzonego Tadeusza Prywera, który bez większego wysiłku zajął pierwsze miejsce, uzyskując 14,08. Zapytaliśmy gdzie jest młodzieź?

Dziś na stadionie AZS o godzinie 10 nastąpi dokończenie trójmeczów.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 14 CZERWCA BR.

PIŁKA NOŻNA. W ramach spartakiady: młodzieżowa rep. Łodzi — Warszawa-miasto, godz. 11.30 na stadionie Włókniarza, ul. Kilińskiego 188.

Klasa A grupa południowa: w Pabianicach Włókniarz Ib — Pileca, godz. 11.15. Grupa północna: Włókniarz Ib (L) — Mazowia (Rawa Maz.) godz. 17, ul. Kilińskiego 188.

ŁUCZNICTWO. Dalszy ciąg mistrzostw okręgu młodzików godz. 10, w Helenowie.

LEKKOATLETYKA. Dokończenie trójmeczów II ligi: AZS — Społem — ŁKS na stadionie AZS, godz. 10. Rudzki KS — MKS Łowicz, kl. A, godz. 10, ul. Rudzka 37.

OLIMPIADA PIĘCIEĆKA. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka na stadionie Widzowa zawody dla dzieci. Początek, godzina 9.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 14 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Aud. dla dzieci „Rysujemy”. 10.20 F. Mendelssohn-Bartholdy: 5 utworów charakterystycznych. 10.40 Koncert z cyklu „Czy znasz mapę świata?” — zagadka geograf. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu „Cierpięcy”. 12.20 Koncert rozrywkowy. 12.50 Duet fortepianowy Kisieliewski i Tomaszewski. 13.00 Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.30 Koncert dnia. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 „Jarmark cudów”. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Plan życia naszego” — situ chowisko. 17.20 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Muzyka taneczna. 18.50 Ka barek reklamowy. 19.05 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 19.25 Koncert Ork. PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Program wieczoru. 20.35 „Matysiakowie”. 21.05 Radio-Kabaret. 22.05 Muzyka polska. 23.00 Wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.00 Wiadomości. 8.35 „Radio-problemy”. 8.50 (L) „Omwienie pręgi”. 9.35 (L) „Koncert żywych”. 9.55 (L) „Ciekawostki programu we”. 10.15 (L) „Antonowicz 10.10 (L) Dziś prezentujemy... 10.30 (L) „Pół godziny z pisarzem”. 11.00 Laureaci III Ogólnop. Konkursu Piosenkarzy-Amatorów. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 „Ludzie wśród których żyjemy”. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”. 14.00 (L) Wyniki „Kukułeczki”. 14.02 (L) Nowości Wydawnictwa Łódzkiego. 14.30 „Młodzie siedmiu stołec”. 15.00 „Dla dzieci słuch. pt. „Dzień dobry, panie Chopin”. 16.00 (L) Audycja stereofoniczna. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na temat między narodowej. 17.15 Śpiewa Państw. Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.00 Rewia piosenek. 19.30 „Próba ognia” — stud chowisko. 20.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Koncert artystów. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Gra Ork. Taneczna Rozgł. Śląskiej. 22.55 Koncert z nagrań Praskiej Ork. Ka-

meralnej. 23.28 Melodia na do-branoc. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

10.00 TV kurs rolniczy — Temat „Zbiór i suszenie siana” (W). 11.00 Przerwa. 13.08 Program dnia (L). 13.10 „Spacer po Targach” — program publicystyczny (Poznań). 14.20 Teatrzyk w Koszu” — „Kodeks dalekiej drogi” — Jana Wilkowskiego. Reżyseria — Bohdan Radkowski (W). 15.00 „Niedzielnia biesiada” (W). 15.45 „Filmy Andrzeja Munka” — program z cyklu: „Z filmoteki XX-lecia” (W). 16.45 Ka bare — „Klub 13 Muz” — program rozrywkowy TV Szczecin. Reżyseria — Jan Maciejewski. Wykonawcy — aktorzy Państwowego Teatru w Szczecinie (L). 17.45 „Ludzie i zdarzenia” — reportaż filmowy (W). 18.00 Estrada Poetycka — „Czerwony 64”. Scenariusz — Grzegorz Lasota. Reżyseria — Adam Hanuszkiewicz (W). 18.35 Film z serii „Dzi w morza” (W). 19.00 „Nasza chemia” — teleturniej (Katowice). 20.00 Dziennik TV i wyniki Toto-Lotka (W). 20.30 „Dobranoc” (W). 20.40 „Ogniomistrz Kaleń” — film fabularny prod. polskiej doz. od lat 16 (W). 22.25 „Sportowa niedziela” (W).

Niedzielną Pogotowie Telewizyjną ZURIT, ul. Piotrkowska nr 109, tel. 264-53 i 337-68, czynne w godz. 14-19.

PONIEDZIAŁEK, 15 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka. 8.30 Piosenka dnia. 8.35 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Koncert. 9.20 Muzyka dla wszystkich. 10.00 „Pan Pasek w Danii”. 10.20 P. Czajkowski: fragm. z bal. „Dziadek do orzechów”. 11.00 „Na różnych instrumentach”. 11.56 Komunikat o stanie wód. 12.05 Wiadomości. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Chłopiecki pieśni buntownicze”. 13.00 Laureaci III Ogólnop. Konkursu Piosenkarzy-Amatorów — wykonawców piosenek radzieckich. 14.00 „Kamienie mówią”. 14.30 Radzieckie piosenki. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „Poniedziałkowe spotkanie”. 15.30 Transkrypcje instrumentalne polskich piosenek. 15.40 Pieśni Al. Zarzyckiego. 15.55 Skrzynka bezpłacen — dobroczynnych PZU. 16.00 Nowości literatury młodzieżowej. 16.30 Program młodzieżowy „Tak było kiedyś”. 16.55 „Pięć minut odpowiedzi”. 17.00 Wiadomości. 17.05 Tygodniowy felieton redakcji spolecnej.

TELEWIZJA

8.10 „Rok pierwszy” — film fabularny prod. polskiej, od lat 12. Reżyseria — Witold Lesie-wicz. W rolach głównych: Aleksandra Śląska, Stanisław Zaczek, Leszek Herdegen (W). 9.45 Transmisja z otwarcia obrad IV Zjazdu PZPR (W). Po transmisji z obrad — przerwa. 16.58 Program dnia (L). 17.00 Łódzkie wiadomości dnia (L). 17.10 „Przyjaźni zwierząt” — film prod. radziecki (W). 17.35 „1000 lat w ciągu roku” (Kraków). 18.20 „Kino Krótkich Filmów” (W). 18.50 TV Magazyn Postępu Technicznego (Katowice). 19.20 „Dzieciństwo” — „Etiuda gasowska” — dwa filmy dokumentalne (W). 19.50 Dobranoc (W). 20.00 Dziennik TV (W). 20.15 Filmowe sprawozdanie z obrad IV Zjazdu PZPR (W). 21.45 Teatr TV: „Pamiętnik matki” — widowisko TV wg. Pamiętnika Marcjanny Fornalskiej. Adaptacja — Jan Wilczek. Reżyseria — Stanisław Wohl. Wykonawcy — Zofia Malyniec, Jan Świdwarski, Janina Traczykówna, Zygmunt Kestowicz, Leon Pietraszkiewicz, Ryszarda Hanin i inni (W). 23.05 Wiadomości dziennika TV (W).

Regulacje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego i sekretarz redakcji 307-26. Sekretariat 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział sportowy 341-10. Dział woj. 341-10. Dział niemiecki 228-32, 337-47. Dział kult. i dział listów 243-80. NTU 303-04 (g. 10-12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do g. 15.30, sobota do g. 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”. RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96. Rozkopiś sobie nie zamówionych redakcja nie zwraca.